

Właściciel: Józef W. Wójcik
Redaktor: Józef W. Wójcik
Drukarnia: Józef W. Wójcik
Cena: 2 gr.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłać się
po 1 gr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Expe-
dycji winny być
frankowane.

Poznań, 2 grudnia. Przedwczoraj w ogólności straszyliśmy wyborców polskich, żeby się nie dali oblać różnorodnymi zabiegami, sztukami i gadaniami przeciwników. Dziś przychodzi nam tę ogólną przestrożę szczególnego zastosować przypadku. Wedle tego co nam donoszą z Odolanowskiego i Ostrzeszowskiego, niemiecka partya, zwątpiwszy jak się zdaje o możliwości przeprowadzenia własnych kandydatów w tamtejszym okręgu wyborczym (który dwóch posłów wybiera) myśli się chwycić nie całkiem już nowego u Niemców sposobu obalamowania prostoduszniejszych i łatwowierniejszych z pomiędzy wyborców polskich, to jest, chce postawić od siebie dwóch kandydatów z polskimi nazwiskami, przeciwko kandydatom przez nasz komitet przyjętym i zaleconym. Temi Improvisowanymi przez niemiecki komitet kandydatami mają być: radca rejencyjny i szkolny, dr. Milewski, oraz ksiądz dziekan Fabisz z Baranowa pod Kępem. Ani na chwilę nie wątpimy, że jeżeli nazwiska dopiero wymienione, w istocie będą do tego niemieckiego manewru, stanie się to bez zezwolenia a może nawet bez wiedzy szanownych osób które je noszą, i które zapewne nieradaby służyć komite-owi niemieckiemu za powolne narzędzie dla jego manewru, ani stać się hasłem rozdwojenia lub obalamowania w polskim obozie wyborczym. Bądź co bądź, zwracamy uwagę wszystkich naszych wyborców odolanowskich i ostrzeszowskich na ten niemiecki podstęp wojenny, wzywając, żeby prostoduszniejszym z wczasu tłómaczyli, od kogo i w jakim celu owe dwie dopiero wymienione kandydatury są popierane.

Nazwalimy śmiały ten manewr nie nowym, dla tego, że już parę razy byliśmy świadkami czegoś całkiem podobnego, a między innemi na wyborach polskich, które lat temu trzy we Śremie się odbywały. Jeżeli się nie mylim, był tam właśnie polskim kandydatem nieodżałowanej pamięci Gustaw Potworowski. Otóż garstka niemiecka, zwątpiwszy całkiem o własnym sukcesie, chciała przynajmniej próbować pójść szyki przeciwnikom, stawiając za kandydata osobę nie tylko z polskiem, ale co większa, z tem imieniem nawet co s. p. Gustaw nazwiskiem familijnem. Tuż ona, że tym sposobem przywiedzie niejednego naszego właściciela do pomyłki lub do pójścia za swoim przywodem pociągnię. Ani jedno ani drugie wszelako nie udało się Niemcom w ówczas, a jedyny owoc jaki ze wtego manewru odnieśli, był ten, że Adolf hr. Potworowski z Parzęczewa (jego to bowiem szanownego nazwiska do tej nie bardzo szanownej operacji nadużyto), zaprote-ował potem z oburzeniem przeciwko swojej mimowolnej i bezwiednej kandydaturze. Ksiądz dziekan i pan radca Milewski uczynią niewątpliwie toż samo, gdyby ich na odegranie podobnej roli przeznaczyć miał komitet niemiecki. Spodziewamy się, że także skutek obecnego manewru taki sam będzie co onego czasu w Śremie.

— Średzki komitet wyborczy prawdziwie miał nie-żczęście ze swemi ogłoszeniami w naszym Dzienniku. W pierwszym zaszła omyłka druku w godzinie; w powtó-żnym zaś, które miało niby służyć za sprostowanie owego pierwszego, omyliła się znów drukarnia i w dniu i w go-rodzinie. Proszeni o rychłe i stanowcze sprostowanie tak ważnego ogłoszenia, jakim jest odezwa do wyborców, czy-amy to na tem miejscu, żeby dalszemi prostującymi in-ertatami zamięszania nie zwiększać. A więc zebranie wy-borców z powiatów średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego w celu ostatecznego porozumienia się względem wyboru posłów, odbędzie się w mieście Środzie, w domu Hittnera, dnia 5 grudnia, to jest we czwartek, o godzinie 6 po po-łudniu, nie zaś innego dnia, lub o innej godzinie.

— Bardzo dotkliwie i boleśnie czuć się daje, że nasz główny komitet wyborczy nie tylko, że nieuznał za rzecz własną, założyć swoje siedlisko w centralnym punkcie W. Księstwa, w Poznaniu, na czas najwęższego ruchu wy-borczego, to jest od 19 listopada do 6 grudnia, ale nawet żadnego nie naznaczył w tym centralnym punkcie pełno-mocnika czy tam zastępcy swego. Rzecz sama pokazuje, że w tysiącnych kwestjach, wątpliwościach, zapytaniach, zmianach frontu lub szyku, propozycjach i kombinacjach, które po kilka razy na dzień zachodzą a po większej czę-ści o Poznań się opierają, nie sposób jest listownie się zmi-osić z centralnym komitetem, gdzie w dalekich Kujawach mieszkającym, a o którego miejscu chwilowego pobytu i a-ndresie mało kto wie nawet. W takim składzie rzeczy nie możemy jak tylko najmocniej radzić i prosić, aby każdy wyborca co ma jakąś doraźną wątpliwość lub przedstawie-nie, udawał się z niemi do właściwego komitetu powiato-owego, czy też do osoby wyobrażającej ten komitet.

— Niemiecki komitet wyborczy powiatu poznańskiego (na którego czele stoi słynny ze swoich mów polakozer-nych pan Tempelhoff, członkami zaś są dwaj panowie Hoffmeyerowie i p. Robert Baarth), nie tylko jest bardzo czynny, ale także bardzo hojny. Mamy przed sobą druko-owane zaprosiny tego komitetu, na zebranie przedwyborcze, które się miało odbyć w dniu 28 listopada, w Odeum w Po-znań. Wezwanie to, przesłane każdemu niemieckiemu wy-borcy z powiatu poznańskiego, kończy taką szczer-od-

biłą zapowiedzią: „Die unbemittelten Wahlmänner er-halten an Ort und Stelle von dem unterzeichneten Comité ihre Reise-Auslagen und Diäten entschädigt.“ (Nieza-możnym wyborcom wynagrodzi podpisany komitet natych-miast i bezpośrednio, wyłożone przez nich koszta podróży oraz dyety).

C. Poznań, 2 grudnia. Komisye powiatowe tru-dniące się rozłożeniem podatku gruntowego podług nowego prawa, równie jak i komisya departamentowa poznańska, ukończyły już prace przygotowawcze, ustanawiając tak na-zwaną taryfę klasyfikacyjną. Uchwały tych komisji będą wkrótce przedłożone zgromadzeniom powiatowym do po-twierdzenia, lub też do uzasadnienia protestacyi tak przeciw stósowności proponowanych liczb szacunkowych, jak prze-ciw klasyfikacyi.

Protestacye te mogą być, jak oczywista, rozmaicie uzasadnione. Ponieważ zaś powiaty Księstwa co do war-tości ziemi nie są sobie równe, łatwoby więc mogła, między innemi, nasunąć się myśl użycia porównania powiatów między sobą, do uzasadnienia protestacyi. Otóż chcielibyśmy zwró-cić uwagę zgromadzeń powiatowych na to, że uciekanie się do takich porównań, nietylko ogółowi powiatów, ale nawet powiatowi używającemu tego środka, w następstwach swoich szkodliwoby być mogło.

Różnice powiatów między sobą na tem się głównie za-sadzają: że jedne powiaty mają więcej dobrej i korzystnie położonej ziemi jak inne, lub że mają lepsze komunikacye i ułatwiony odbyt produktów. W pierwszym więc przypadku powiaty lepiej od natury wyposażone, będą tém samém wię-ciej płaciły podatku od drugich; co się zaś tyczy różnicy w sku-tek lepszych lub gorszych komunikacyi, ta już uwzględniona została, ztąd też liczby szacunkowe nie są równe dla całego W. Księstwa, a różnice wynoszą 10, 20, w niższych zaś klasach nawet do 50 procentów.

Lubo suma ogólna podatku gruntowego jest prawem oznaczona i chodzi tylko o sprawiedliwy rozkład, jednak widoczna jest rzeczą, że organom rządowym, zapewne dla dalszych zamiarów, chodzi o wykazanie jak najwyższego dochodu z ziemi. Fiskaliści zechcą zapewne przez poró-żnienie powiatów między sobą, zyskać materiał do uzasa-dnienia swoich zyczeń. Dla tego więc nie dawajmy fiskalistom broni przeciw sobie w ręce, nie szkodźmy sobie nawzajem, ale opierajmy protestacye nasze na ogólnem niekorzystnem położeniu W. Księstwa w stosunku do pogranicznych pro-wincyi państwa pruskiego, a jeżeli już niektóre powiaty obyć się bez porównania z sąsiednimi nie będą mogły, niech przynajmniej czynią to w ogólnikach, mając zawdy na uwa-dze, zasadę: „Nomina sunt odiosa“, oraz: „nie czyn drugiemu, co tobie nie miło“; kompromitując bowiem swych sąsiadów, z pewnością nie przysporzą sobie ani zysku, ani chwały.

N. Pan raczył mianować asesora rejencyjnego barona Krystyna Massenbacha radcą ziemianiskim powiatu szamotulskiego, w poznańskim obwodzie rejencyjnym.

Berlin, 1 grudnia. Pełnomocnicy do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francją a związkiem celnym odbyli w zeszły piątek po długiej przerwie pierwszą kilogodzinną konferencyą w gmachu ministerstwa handlu. Minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, i minister handlu, p. Heydt, obecnymi byli na téj konferencyi.

— Tutejsza Bank- u. Hndls.-Ztg. pisze: Auten-tyczność wiadomości jakoby w ministerstwie opracowany projekt do prawa tyczący się najwyższej izby obrachunko-wej nie otrzymał zatwierdzenia królewskiego, potwierdza się jak najzupełniej z bardzo dobrego źródła. Zmiany, jakie po-czynione być mają, nim projekt ten znów do osiągnięcia sankcyi królewskiej przedłożonym być może, są kategorycznie oznaczone i zawierają tak znaczną ilość odmiennych posta-nowień, że prawdopodobnie cały projekt na nowo przero-biony być musi. Tyle Bank- u. Hndls.-Ztg. Podług tego zdaje się, że właśnie kardynalne dwa projekta konsty-tucyjne, jakimmi jest prawo o odpowiedzialności ministrow i reforma najwyższej izby obrachunkowej, których kraj od lat kilku napróżno oczekuje, nie będą i w tym roku przed-łożone sejmowi. Posiedzenia tegoroczne izby poselskiej będą zapewne burzliwe, bo podczas kiedy z jednej strony ministeryum obecne postanowiło do upadłego obstawać przy budżecie przez ministra wojny Roona oznaczonym, który na cele wojskowe rocznie 10 milionów więcej wymaga, z dru-giej strony, o ile to dziś już z rezultatu praw wyborów osa-dzić można, kraj tylko takich posłów wybierać zamysła, którzy na podwyższenie budżetu wojskowego nie zezwola. Tak przynajmniej głoszą liberalne dzienniki niemieckie.

— Naczelną redakcyą Stern-Ztg., organa ministe-ryalnego, ma objąć od 1 stycznia 1862 r. dr. Abel, pocho-dzący z W. Ks. Poznańskiego, który dotąd pisywał z Ber-lina do gazet angielskich. Od Nowego Roku zacznie także wychodzić nowy organ konstytucyjny stronnictwa Vinkego, pod tytułem: „Allgemeine Berliner Ztg.“ Redak-torem czasopisma tego będzie dr. Julian Schmidt, dotych-czasowy redaktor dziennika Grenzboten.

— Temi dniami umarł tu nadworny malarz, profesor Hensel, licząc 67 lat wieku.

— Najnowszy numer Dziennika ministerstwa spra-wiedliwości zawiera w urzędowej swej części wyrok król. rządu do rozpoznawania spraw jurydykcyjnych z dnia 13 kwietnia 1861, wedle którego sekularyzacya klasztoru nie pociąga za sobą skutków, ażeby pretensye, jakie trzecio osoby do majątku klasztorowego roszczą, miałyby być wy-kłuczone od rozpoznania sądowego. Owszem spory w téj mierze zachodzące mają być w drodze sądowej rozstrzygane.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 listopada. Do Schl. Ztg. piszą ztąd, że wczoraj nadeszła z Petersburga depesza telegraficzna od margrabiego Wielopolskiego do jego żony, w której tenże jej donosi, iż udzielono mu żądaną dymisyą od wszystkich trzech sprawowanych urzędów (to jest od ministerstwa spra-wiedliwości, ministerstwa oświecenia i wyznań, oraz wice-prezostwa w radzie stanu). Wiadomość ta miała wielkie sprawić wrażenie w Warszawie. Jedyną łagodzącą okoli-żność upatrują przyjaciele i zwolennicy Wielopolskiego w dodatku depeszy, powiadającym, że dymisyą udzieloną mu została „aż do dalszych rozkazów.“

Korespondent tutejszy do Osts. Ztg. powtarzając tę samą wiadomość, dodaje, iż cesarz po kilogodzinnéj au-dyencyi udzielił wreszcie Wielopolskiemu żądaną dymisyą od wszystkich urzędów. Margrabia ma w skutek takiego obrotu rzeczy, wrócić z Petersburga na Królewiec i Wro-claw, do dóbr swoich u szlaskiej położonych granicy. Przez Warszawę nie chce on wcale przejeżdżać.

Wedle tegoż korespondenta oba teatra warszawskie mają być w przyszłym tygodniu otworzone, bo się oficerowie rosyjscy strasznie nudzą. Dla zabezpieczenia spoko-żności, przedstawienia teatralne mają się odbywać pod osłoną wojska rozkwatowanego w przyległych salach redutowych (Lepiej i bezpiecziej byłoby postawić pluton z nabita bronią za kulisami, a po łozach i parterze rozsypać tyralierów. W środkowej loży królewskiej mógłby zająć stanowisko komendant z dobozem i trębaczem, i ztąd dawać sygnały tyralierskie).

— Wiadome jest czytelnikom piśmienne oświadczenie dziekana kapituły warszawskiej, zmarłego biskupa Dekerta, że nowego administratora kapituły wybierać nie może, do-półki prawnie przez nią wybrany w więzieniu siedzi, oraz wiadomy list tegoż biskupa do papieża, przesłany na ręce komisji rządowej wyznań. Otóż ta komisya odpowiedziała dziekanowi kapituły pod datą 16 listopada (pod urzędową odpowiedzią podpisany jest minister wyznań, Hube, i sekre-tarz jeneralny, Vidal), że wybór administratora o tyle jest ważny w myśl konkordatu, o ile go rząd potwierdzi; po-nieważ zaś rząd wyboru księdza Białobrzeskiego nie po-twierdził, prawnie więc nie masz wcale administratora; ko-misya rządowa nie przesła tedy zakomunikowanego sobie listu papieżowi, ale raczej obowiązuje kapitułę, by niezwłó-żnie nowego obrała administratora. Kapituła replikowała, zbijając argumenta komisji rządowej i obstając przy po-przedniej swojej odmowie.

— W liście pisanym w początku listopada z Lublina do Dz. Pol. czytamy między innemi:

„Ciekawicie pewnie, jak u nas odbywają się obrzędy religijne wymagające większego zgromadzenia ludzi, jak np. śluby, procesye, pogrzeby. Odbywają się, ale z asy-stencyą bagnetów i nabajek. Ślub się w kościele odbywa, a kozacy asystują przed kościołem: pogrzeb idzie, a kozacy za nim; przed cmentarzem zsiadają z koni, oddają cugle jed-nemu, a sami najprzykładniej z konstytucyą (tak w Rosyi bat kozacki nazywają) w rękę, jakby najbliżsi krewni zmarłego, towarzyszą trumnie do samego gro-bu. Dozwalają zaśpiewać: Witaj Królowo, byle nie Salve regina, gdyż to zakazane; zasypują grób z lu-dem, a następnie odrowadzają wszystkich do miasta wraz z przechodzącym tamtędy niby przypadkiem silnym oddzia-łem piechoty i sforą policyantów. Zaiste błoga nadzieja świata! Dońcy niedługo do naszych seminariów wstępować, a wojsko zamiast swych przeciagłych dumek, Witaj Kró-lo wo, Boże coś Polskę itp. śpiewać będzie.

„Po dniu zadusznym zwykła u nas procesya z katedry chodzić na cmentarz. Duchowieństwo aby ustrzedz pobo-żnych od wypadku, zawiadomiło o tém Sobestyanowa jako naczelnika wojennego m. Lublina. Poleconem więc było policyi przy ogłosie trąby ogłosić na mieście, że wolno jest pójść nazajutrz na procesyą, byle spokojnie i bez śpie-wów. Tak to obrzędy religijne bagnet teraz ogłasza. Że jednak było za rano, i wielom brakuje odwagi cywilnej, ze-brał się orszak do 300 osób wynoszący, który w milczeniu grobowem zdążył kucmentarzowi. Na raz uderza go wi-dok niespodziany! koło cerkwi rosyjskiej cały oddział Doń-ców z oficerem na czele gotów do ataku, dalej przy ko-ściele ewangelickim drugi podobny oddział i kompania piechoty, dalej za miastem koło parkanu nowy oddział z jednej strony, a z drugiej na polu wzdłuż cmentarza wyciągnięty cały batalion strzelecki, za niemi zaś... zga-dnijcie co?... ośm armat zaprzężonych z całą obsługą i za-palonemi lontami, gotowych za danym znakiem zionąć pa-szczami na naszą gromadkę! Tu już zabrakło nam odwagi i cierpliwości... aby się nie roześmiać... Mój Boże, parę ty-

sięcy ludzi uzbrajać i wyprowadzać na trzystu bezbronnym! Któż więc się boi? kogóż więc przestrasza ognia? O Kromwelle, Robespierri, Maraty! czyżbroń tylko jest jedynym waszemu bezpieczeństwem i siłą nakazującą dla was posłuszeństwo i uległość! Historia przeciwne temu wskazuje rezultaty, a potęga naszej siły moralnej ułaga waszym knutom, bagnetom i nahajkom, bo jest niezwykła, bo ją wspiera moc Pana panów!... Przez ciąg całego nabożeństwa wojsko z miejsca nie ruszyło, sam Chruszczew ze świtą siedział pod stogiem siana, i dopiero gdy lud się rozszedł, rozkazał odwrót na stanowiska.

„Zapomniałem jeszcze wspomnieć o wyroku sądu wojennego u nas odbytego. Krowa w szlachetnie wyglądającym swym ginącym pod toporem rzeźnika, z obawy podobnego losu zrywa powróż wiążący ją i ucieka. Wypadłszy z szlachetnego spotyka oficera ułana. Widok mundur z wyłogami czerwonymi rodzi w niej wściekłość podobną jak u byków w Hiszpanii, rzuca się więc na niego i bodzie. Będący w pobliżu patrol spieszy na pomoc matadorowi i uwalnia go od natarczywości zwierzęcia. Że jednak poważyła się rzucić na wojskowego z zamiarem zabicia go czyli zabodzenia, wydany został wyrok rozstrzelania jej dla przykładu, który natychmiast spełniony został na miejscu dokonanej zbrodni.“ (Ostatnia ta anegdota nie bardzo prawdopodobną być nam się widzi. Przyp. red. Dz.)

— Szef sztabu I armii, generał Kryżanowski, mianowany został warszawskim wojennym generał-gubernatorem w miejsce zmarłego Gersztencwejga.

— Nadwiślanin zamieszcza list z Płockiego, gdzie bardzo szczegółowo opisane jest postępowanie i charakter wyrodnego obywatela ziemskiego z tamtych stron, niejakiego p. Stanisława Łempickiego, właściciela dóbr Zengoty. W istocie gdyby tylko połowa tego co Nadwiślanin o nim powiada, była prawdą, wystarczyłoby do napiętnowania go najzasłużeńszemu mianem niedźnika i nikczemnika.

— Wczoraj z rana między godziną 7 a 8, zabłysła w stronie zachodnio-północnej nieba, przesłoniczna tęcza, która blaskiem swym oświeciła wszystkie na przeciwległej stronie połączone kościoły i gmachy. Wiele osób które wcześniej wyrwały się z objęć Morfeusza, przypatrywały się temu zjawisku, trwającemu do 8ej godziny prawie. Przed ukazaniem się tęczy, był przymrozek i zimno, po jej zniknięciu zaś ociepliło się i deszcz zaczął popadać.

Sosnowiec, 30 listopada. Pod tą datą telegrafują do Bresl. Ztg.: Stan oblężenia w Warszawie srodze jest wykonywany. Kozacy i straż policyjna przebiegają dniami i nocą ulice; tłumne dzieją się aresztowania. Wczoraj aresztowano dwóch Prusaków o 30 kroków od hotelu Europejskiego za to, że nie mieli ze sobą laterek. Wiele skazanych, a w tej liczbie 11 Niemców, wysłano przedwczoraj na Sybir. Znowu odkryto amunicję i broń, jakoby na Krakowskim Przedmieściu. (Sosnowiec jest polską stacją graniczną na kolei warszawsko-wrocławskiej. Przyp. red. Dzień.)

GALICJA.

Kraków, 28 listopada. Dzisiejszy Czas zamieszcza w przedmocie tak ważnej dla Krakowa [sprawy fortyfikacyjnej], następujący list z Wiednia:

„Pospieszam z doniesieniem z najpewniejszego źródła zacierpięciem, że kwestya fortyfikacyjna rozstrzygnięta już została w sposób pomyślny dla miasta Krakowa. Nie ma już wcale mowy o rozszerzeniu zakresu fortyfikacyjnego zamkowego aż tak dalece, żeby którakolwiek z ulic zagrożona była. Był to tylko projekt miejscowej dyrekcji, w ogóle niższych oddziałów zarządu inżynierii, aby ten zakres sięgał aż do 300 sążni w miasto, tęp samém aby zniszczył w razie danym tak wielką część miasta. Projekt ten potrzebował wyższego zatwierdzenia, aby mógł być kiedykolwiek wykonany, i właśnie o tęp dowiaduję się jak najpewniej, że zatwierdzenia tego nie otrzymał. Tylko 4 domy pod samym Wawelem, muszą się poddać pewnemu ograniczeniu, które głównie na tęp polega, że niewolno tych domów zanać podwyższać. Wszelkie zaś inne zmiany i naprawy mają być nawet i co do tych domów dozwolone, a o żadnym inném ograniczeniu, uszkodzeniu, niepokojeniu miasta w tym względzie, nie ma już mowy. Na dzie niech ta wiadomość wystarczy. Niechaj to będzie na przyszłość także przykładem, zachętą i bodźcem, że przy należytem pamiętaniu o sobie i usilnem krzataniu się, można wiele rzeczy osiągnąć, wiele rzeczy zmienić.“

Lwów, 25 listopada. Dz. Pol. pisze: Zdarzają się czasem drobniutkie wypadki domowe, które w daną chwilę podniesione uczuciem jakim, nabierają takiego znaczenia, że zewszemniar zasługują na szerszy rozgłos, zasługują nawet, by je zachować w pamięci. Do takich wypadków należy proste żydowskie wesele, o którym opowiedzieć chcemy. Starozakonny mydlarz tu osiadły Mojżesz Szlitner miał syna, którego oczywiście kochał, jak ojciec kocha syna. Tymczasem w r. 1849 chciano mu syna tego zabrać do wojska. Łatwo pojąć rozpacz ojca tęp większą, że będąc ubogim nie był w stanie wykupić syna. W chwili rozpaczy największej opatrność zysła mu pomoc. Jeden z tutejszych obywateli, chrześcianin, poruszony szczerą litością, pożyczył staremu ojcu potrzebną po temu kwotę. Daremnie byłoby opisywać wdzięczność starego żyda, bo tylko sercem zrozumieć można uczucie ojcowskie w takim razie. Między innemi objawami radosnego uczucia stary żyd przyrzekł najuroczyściej pocziwemu chrześcianinowi, że jeżeli wybawionego syna żenić będzie, zaprosi go na wesele. Jakoż dotrzymał słowa. Tęp właśnie niedzieli zaprosił tego obywatela z całą rodziną na wesele, które się odbyło we wtorek, a prócz tego zaprosił innych mieszczan jeszcze. Już ta sama pamięć ze strony starego żyda ma w sobie coś pocziwego, lecz to nic jeszcze naprzeciw innemu jeszcze

szczegółu, którym się odznaczyło to wesele, godne być nazwanem świętem wdzięczności. Gdy się muzyka do tańców zabierała, gospodarz domu, stary żyd 70letni, kazał uciąć poloneza, by się trzymać starych zwyczajów polskich i ukazać swoje dla nich poszanowanie. I sam mimo wieku przetańczył tańca polskiego, przyczem odśpiewał starą jakąś nutę poloneza, mało już komu znaną. Była to scena tak serdeczna, tak patryarchalna i rozczułająca, że mieszczanie do łez byli rozrzedzeni. I chętnie temu wierzymy. Stary żyd tańczący i śpiewający poloneza, mimowolnie przypomina nam owego Jankla, który w dworze litewskim zagrał na cymbałach jenerałem polskim tak serdecznie polskie nuty, a co nasz nieśmiertelny Adam tak cudnym opisał wierszem. To jest poetyczna strona tego małego wypadku. Lecz w dzisiejszej chwili pojednania i pobratania się na gruncie myśli narodowej, czyż taki żyd staruszek z polską nutą w ustach, a pocziwem uczuciem w sercu, nie wart stać się praktycznym przykładem?

FRANCYA.

Paryż, 26 listopada. Wszystkie niemal dzienniki potwierdzają wiadomość, którą podaliśmy wczoraj, że minister Fould dopiero w końcu grudnia zamysła wyłuszczyć swoje plany finansowe, chce bowiem pierwój rozpoznać dokładnie tak wielkość niedoboru, jako tęp naturę środków, którychby użyć wypadało. Życzy on sobie podobno bronić osobiście budżetu swego w obec ciała prawodawczego i obejść się bez pośrednictwa ministra bezwydziałowego i podług jego skazówek przygotowują w jednym z półurzędowych dzienników odpowiedź angielskiemu Economist, który w bardzo gwałtowny sposób zaczął sprawozdanie owo do cesarza wystosowane o finansowém położeniu Francji. Sprawa rozbrojenia zdaje się być w zawieszeniu; Fould i Persigny nausilniej starają się o to, aby najdzielniejszy ten środek oszczędności przeprowadzić, ale w najwyższych kołach napotykać jeszcze dotychczas na niezłomny opór, nie tylko cesarz osobiście nieprzychylny jest rozbrojeniu, ale także sprzeciwiają się temu wytrwale ministrowie wojny i spraw wewnętrznych. Dziennik Temps znowu w dzisiejszym artykule zajmuje się tą sprawą, zwracając słuszną uwagę na to, że ona właśnie jest węzłem gordyjskim całej kwestyi finansowej, Temps wszakże jest skromnym w żądaniach swoich i domaga się tylko, aby liczby wojska w budżecie wyrażonej nie pomnażano samowolnie i żeby nie zaciągano 467,000 ludzi pod chorągwie, kiedy ciało prawodawcze wyznaczyło kredyt tylko na 400,000 ludzi. Ale półurzędowa Patrie, która, jak wiadomo, raz już w nadesłanym artykule najmocniej powstawała przeciw rozbrojeniu, głównie z powodu stosunku do innych państw, zamieszcza w ostatnim swoim numerze znowu rozprawę w tym samym duchu pisaną, w której idzie dalej i twierdzi, że niemożna nawet myśleć o wydawaniu licznych urlopów w armii, dopóki inne mocarstwa również rozbrajać nie zaczną. Na to odpowiedzieć można, iż przecie ktoś zacząć musi, a jeśli każde państwo tęp samej racji używać myśli, nateneczka do końca świata rozbrojenia nie będzie. Powiada wprawdzie jeden z dzienników tutejszych, że zima bieżąca nastręczy niewątpliwie mocarstwom dogodną sposobność do rozpoczęcia układów, względem załatwienia najważniejszych bieżących kłopotów europejskich, że już nawet w świecie dyplomatycznym mocno o tęp mówią, ale najpierw pogłoska ta jest na domyśle tylko oparta, a dalej gdyby nawet do układów przyszło, skończyłoby się wszystko, jak zwykle dyplomatyczne roboty, na protokołach bezowocnych. Inne artykuły dzisiejszej Patrie, prócz powyżej wymienionego, ciekawe są także; jeden z nich występuje przeciw Constitutionnelowi, któremu się wnosił Ricasolego tyczące się sprawy rzymskiej, podobają, zarzucając mu, że działał wbrew wyraźnej woli rządu, który, jak wiadomo, nie tylko nie chciał wniosków owych podać stolicy apostolskiej, ale nawet odrzucił większą ich część zupełnie. Na drugi artykuł każdy rozsądny człowiek się zgodzi, utyskuje bowiem Patrie w nim jak najsluszniej na coraz zarliwsze przesładowanie prasy ze strony rozmaitych zwierzchności administracyjnych, które przez drobniostkowe dokuczanie dziennikom starają się pozyskać względy wyższych władz swoich i nagrodę za służbistość. — Co do spraw wewnętrznych, słyhać także było dzisiaj na giełdzie, że minister Walewski ma już na najbliższej radzie ministrów odczytać projekt do uchwały senatu, która przedłożoną będzie temu ciału politycznemu 2 grudnia. Mówiono że książę Napoleon nieomieszka korzystać z tęp sposobności, aby powtórnie powiedzieć mowę w obronie sprawy włoskiej, mianowicie ze względu na zakłanie rzymskie. — Podobno wielka liczba członków ciała prawodawczego jest za jego rozwiązaniem, wstydząc się poniekąd, iż przez powolność swoją dla rządu przyczynili się sami do tak wielkiego zagmatwania finansów.

— Z wiadomości zewnętrznych najważniejszą jest dzisiaj doniesienie z Madrytu o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Włochami i Hiszpanią, czego się w ostatnim czasie z każdym dniem spodziewano. Baron Tecco, poseł włoski, zażądał paszportów swoich i wyjechał z Madrytu wczoraj wieczorem. Było to skutkiem owej sprawy archiwów neapolitańskich, której ministerstwo hiszpańskie tak użyło, jak się dzieje podług przysłówia: „kij znajdzie, jeśli się chce psa uderzyć! Na ostatku przystał gabinet madrycki na wydanie owych archiwów, ale tylko tych, które nie mają związku z polityką i żądał przytęp, aby gabinet turyński cofnął wszystkie swoje poprzednie noty w tęp sprawie przesłane. Co się tyczy owego przesilenia ministerialnego w Madrycie, o którym temi dniami słyhać było, skończyło się ono na wystąpieniu ministra robót publicznych, któremu minister finansów nie chciał dać pieniędzy na wykonanie już uchwalonych kolei.

— Jenerał Goyon już wypłynął z Marsylii do Rzymu, a margrabia Lavalette, poseł przy stolicy apostolskiej, ciągle jeszcze bawi w Paryżu.

— Rada związkowa szwajcarska na posiedzeniach swoich 24 i 25 t. m. zajmowała się sprawą Dappenthalu. Wyrażała powtórnie notę do rządu francuskiego, domagała się zadośćuczynienia za zgwałcenie granicy. Do owej noty dodane jest powtórne sprawozdanie komisarzy szwajcarskich stwierdzające, że takie zgwałcenie w istocie nastąpiło. Gdyby rząd francuski nie chciał dać zadośćuczynienia, nateneczka rada związkowa zamysła powołać sejm szwajcarski i przełożyć mu całą tę sprawę.

— Dowiadujemy się o śmierci dwóch znakomitych ludzi. W Mülhuzie w Alzacy umarł Jan Köchlin, mający lat 90. Na jego pogrzebie było więcej niż stu wnuków i prawnuków. Köchlin był jednym z najznakomitszych prawników francuskich, jemu winna Alzacy głównie swoje fabryki wyrobów bawełnianych. W Lizbonie umarł stary marszałek Saldanha, który w ostatnich latach kilkudziesięciu bardzo czynny brał udział we wszystkich ważnych wypadkach tego kraju; pochodził on z rodziny słynnej w dziejach portugalskich ministra Pombal.

— Jenerał Scott, który przez czas niejaki dowodził siłą zbrojną stanów północnych w Ameryce, przybył do Paryża.

— Księcia Poniatowskiego, Włocha, który już od dawna ma indygenat francuski i odznacza się dyletantyzmem muzycznym, ma podobno cesarz posłać w nadzwyczajne poselstwo do Siamu.

— Rząd włoski pozwolił Aleksandrowi Dumasowi mieszkać nadal w pałacu, który mu w Neapolu na mieszkanie przeznaczył Garibaldi.

— Piszą ztąd do Czasu: Świat uczony katolicki francuski stracił znakomitego pisarza a my życiowego przyjaciela i obrońcę sprawy polskiej dawniej w dzienniku l'Union a następnie w le Monde. P. Eliaz Jourdain, znany między literatami pod nazwiskiem Charles de St. Foi, zmarł nagłą śmiercią w dniu 20 listopada. Wyraz nagły nawiątył w materyalnym bracie znaczeniu, bo p. Jourdain cierpiał na aneurizm i dawno wiedział, że mu choroba niedługo czasu namysłu. Gotów był więc zawsze stanąć przed sądem wyższym sędzią. Przed laty trzydziestu bawił kilka razy w Polsce w okolicach Lwowa, następnie w Krakowie, w Poznaniu i w Warszawie. Imię więc jego nie jest obce w kraju naszym, a stosunki, które ciągle zachowywał z wieloma rodzinami Polski trwały i serdeczny sojusz stanowiły do śmierci. Z pomiędzy wielu jego pism wspomniemy co najmniej. Do nich należy „Lion des peuples et des rois“ Dobre jego przyjęcie zachęciło go do napisania „Ewangelii zastósowanych do Polski“ na wszystkie niedziele. Tłómaczył na język polski St. Ropolewski. Za niemi poszły „Heres serieuses d'un jeune homme, d'une jeune fille, d'un adolescent“, z których zdaje nam się, dwa pierwsze w Warszawie wydane. „Theologie du monde“, książka do nabożeństwa z modlitw samych świętych złożoną. Tłómaczył z niemieckiego „Mystykę Goerresa“ 5 tomów, „Zycie Jezusa Chrystusa przez p. Sepp 2 tomy i wiele innych dzieł. Doszedłszy lat 56 rozpoczął pisać „Heures d'un vieillard“, ale tylko dwa zdążył wykończyć rozdziały. Przy pominamy sobie, że dawno czytaliśmy w dzienniku le Polonais list p. Charles de St. Foi pisany do jednego z przyjaciół Polaków, w którym powiada: że pomyślność Polski zależy od miłości religii i ojczyzny, zachęca więc do wiary i do godła Wiara i Wolność!

— Podróż, którą zrobił za granicę posłużyła panu Weiss, redaktorowi Debatów. Pisarz ten widzi teraz rzeczy jasniej i pisze o Polsce prawdziwie dobrze. Kilka dni temu wystąpił on znowu za polskim duchowieństwem i przeciw niemieckim liberałom. Dzisiejszy Siècle mówi, że dzieli pochwałę owego duchowieństwa i że będzie za kłódnym duchowieństwem narodowem.

WŁOCHY.

Turyń, 26 listopada. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy dworami turyńskim a hiszpańskim zerwano. Ricasoli okazał jak największą cierpliwość, atoli gabinet hiszpański czyli raczej wszechwładna kamarylla, której, ażeby na urządzie się utrzymać, najniższym sługą stał się marszałek O'Donnell, nie chciał inaczej. Na wstawienie się cesarza Napoleona chciał rząd hiszpański wydać archiwum konsulatów neapolitańskiego i to tylko takie, które się nie dotyczą polityki, pod warunkiem, że rząd włoski dawniejsze swe noty cofnie. Dnia 23 listopada wyjechał kawaler Collobianco spiesząc z Turyngu do Madrytu, celem prowadzenia interesów poselekich w przypadku, gdyby poseł włoski zmuszony był zażądać swych paszportów. Dnia 25 b. m. baron Tecco zniewolonym został do tego kroku, bo lubo w końcu rząd hiszpański chciał i polityki dotyczące akta wydać, nie odstąpił jednakże od żądania, ażeby król Wiktor Emanuel dawniejsze swe noty odwołał. Oziś miał baron Tecco wedle depezy telegraficznej Madryt opuścić.

Neapolitański dziennik urzędowy donosi, że bandyci skoncentrowali się w Ricigliano i że wojsko udało się w pochód za nimi. Depesza telegraficzna z Rzymu donosi, że w nocy z 23 na 24 listopada oddział wojska francuskiego zabrał pod Alatri 110 bandytów w niewolę i zarazem dostał 27 karabinów, jako tęp 2 armaty górskie w swe ręce. Rzymska depesza dodaje: „Zdaje się, że Francuzi wszystko to wydadzą władzom papieskim.“

Turyń, 27 listopada. Dzisiejszy Dziennik Urzędowy podaje do publicznej wiadomości, że baron Tecco, włoski poseł u dworu hiszpańskiego, otrzymał rozkaz zażądania paszportów i pozostawienia swego sekretarza legacyjnego w Madrycie, któryby sprawy poselskie prowadził.

Nie tylko w Turynie, ale i w Medyolanie odkryto komitet burboński, który mianowicie na celu miał podburzenie wojsk włoskich do nieposłuszeństwa. Członkowie obydwóch tych komitetów wpadli w ręce władz. Równocześnie stara się poseł Proto, książę Maddaloni, narobić jak naj-

więcej wrzawy wzmiankowana już petycją o przywrócenie Franciszka II na tron. Petycja ta zredagowana jest w nader ubliżających wyrazach dla Piemontczyków. Poseł Proto ogłasza w dzisiejszej Gazzetta di Torino, że petycja swą kazał drukować.

Turyńska rada gminna zamieściła na domie Cavoura tablicę z następującym napisem: „Hr. Camillo Cavour rodził się w tym domu dnia 10 stycznia 1810; umarł tu dnia 6 czerwca 1861 r. Na pamiątkę stosownie do uchwały turyńskiej rady gminnej tablicę tę tu zamieszczono.“

Po nadejściu telegraficznej wiadomości, że Mazzini w Londynie śmiertelnie zachorował, udało się do tego miasta wielu jego powierników z Genuy i Mediolanu, pomiędzy nimi Sassi, który podczas tryumwiratu rzymskiego w roku 1849 był kolegą Mazziniego.

Do Gazety Terszyckiej piszą z Turynu pod dniem 23 listopada: „Wczoraj miał tu margrabia Cavour mowę inauguracyjną z powodu wstąpienia do wydziału filozoficznego. Pomiedzy słuchaczami znajdował się i ojciec Passaglia, któremu studenci, kiedy się oddalał, demonstracją wyprawili. Towarzyszyli nowo mianowanemu profesorowi filozofii meralnej wśród okrzyków „Evviva“ aż do wyjścia z gmachu uniwersyteckiego, gdzie mu ręce podali. Passaglia nie będzie się mógł skarżyć na brak słuchaczy, gdyż prócz studentów zapisało się już na prelekcycie wielu adwokatów, lekarzy, literatów, urzędników a nawet i kupców.“

Genua, 22 listopada. Od 16 b. m. wypływa codziennie eskadra złożona z 4 do 5 okrętów na morze. Ćwiczenie takie trwa 3 do 4 dni i za każdą razą zmieniają tak majtków jako też i oficerów. W ten sposób w krótkim czasie cała marynarka praktycznie wyćwiczona będzie.

Neapol, 19 listopada. Posłowie tutejsi przed wyjazdem swym na sejm mieli naradę, w której postanowili głosować w izbie z opozycją, a nie jak w roku zeszłym z ministerstwem. Aresztowania w skutek odkrycia spisku trwają wciąż jeszcze. Obecność znacznej ilości bandytów, z których kilku przytrzymał, zamiar wysadzenia ludzi i broni pod Pozzuoli, który się nie udał, stoją w związku z owym spiskiem. Zamierzono, jak się zdaje, wznieść nowe rozruchy. Jenerał Lamarmora w wydany wczoraj rozkazie dziennym chwali nadzwyczajnie gwardyę narodową z powodu jej dzielnego brania się wojskowego, i dodaje, że narodowa gwardya neapolitańska jest najlepszą z wszystkich gwardyi w całych Włoszech. Podobne zdanie orzekł już był przedtem Cialdini. Z Rzymu donoszą, że w wojsku papieskiem w ostatnich czasach bardzo się upowszechniła dezercya.

Rzym, 15 listopada. Do najdziwniejszych może nawróceń jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach, należy na- głe, niespodziane a nieprzewidziane przez nikogo nawróce- nie się czasopisma La Civiltà Cattolica w polskiej sprawie. Dnia jutrzejszego ukaże się w niej artykuł obejmujący nie mniej jak dziesięć stronnic bitygo druku, a zawierający sprawozdanie z wypadków w Polsce zaszłych od rzezi kwiętniowej. Civiltà Cattolica całkiem ton zmieniła, zaczyna się przekonywać nareszcie i oczy otwierać na światło dzienne. Niejedni mogliby jej zarzucić jeszcze wahanie się, nieśmiałość, połowiczność; ale zapomnieć nie należy, iż pierwsze chwiejące się cokolwiek kroki jakie stawia na gruncie, po którym jako żywo nie stąpała, są krokami neofity.

Próżno szukać powodów tego zwrotu, ale niepodobna się nie zastanowić nad ich skutkiem tak jasnym, a oraz tak niespodzianym i niezwykłym, że musiał artykuł dwukrotnie odczytać, zanim się przekonałem i uwierzyłem nareszcie, że to Civiltà Cattolica za Polską się odzywa. Drobne usterki pomijam i wolę je położyć na karb niewiadomości i nieoswojenia się z naszą sprawą, ale duch w ogóle dobry, rozumowanie zdrowe, lubo zbyt technicznie własną odpowiedzialność zastawiające mnóstwem przytoczeń z dziełników, tak jak Homer kładł własne myśli w usta olimpijskim bóstwom i swoje indywidualność zasłaniał ich wionym obłokiem. Bóg zapłać i za to, zwłaszcza iż napad na kościoły d. 15 października opisany jest podług mistrzowskiej korespondencji z Patrie. Słowem, sprawa nasza zyskuje rzeczników i obrońców tam, gdzie się ich wcale spodziewać nie mieliśmy prawa i skąd wolno raczej nam było

oczekiwać opozycji. Ale serca ludzkie w ręku Bożych zostają, a rozkleczona w obec bagnietów Polska tak dalece śnać wszystkie opory i zapory w około siebie i opadać od siebie kruszy, że już wkrótce zostanie po moralnem nad Europą zwycięstwem li tylko materialna część i jakoby sam szkielet przemocy. (Czas.)

— Z Rzymu 18 listopada, piszą do Cz asu:

Konsystorz ma się odbyć około 20 grudnia. Fałszywe doniesienia posta rosyjskiego o gwałtach na kościołach warszawskich popelnionych prawdy tutaj zagłuszyć nie zdolają; przedziera się ona różnemi drogami do uszu papieża. Odezwanie się „całym narodem“ do Ojca świętego z powodu tych gwałtów i wzmagającego się prześladowania, odzywianie się, pomimo wielkich trudności, jakie przedstawia, byłoby najpożądaną rzeczą i ogromne miałoby skutki. Znajac sytuację doradzają przyjaciele sprawy naszej akt podobny byle w jak największych rozmiarach. Można przemówić do następcy św. Piotra w imię przeszłości i przeświełnych pamiątek, w imię teraźniejszego ucisku. Adres ów nie ma być wyrazem żadnej pojedynczej opinii, żadnego oddzielnie wziętego stanu; powinien mówić li tylko o krajowych rzeczach i być wyrazem całego narodu. Niech naród cały, jeżeli zdoła, głos zabierze.

TURCJA.

Ost und West w liście pisanym z Hercegowiny d. 19 listopada, taki podaje opis napadu Turków na jeden z powiatów czarnogórskich:

W dniu 12 tm. zaczęli się gromadzić Turcy z Kolasiny zamierzając wykonać napad na powiaty czarnogórskie. Nie wiecie może, że w całej Rumelii nie ma tak fanatycznej ludności jak w Kolasinie, a szczególnie w okolicy Plewie wzdłuż rzeki Tara, za którą rozciągają się wolne powiaty Jezioro, Sarańcy i Wasujewice. Część jednak ludności Kolasiny mużulańskiego wyznania, ale mniej fanatyczna, chciała złączyć się z Czarnogórcami i zamierzała wyprawić deputację do Cetyni, aby się wyprosić od podatków; ale właśnie z tego powodu druga część tureckich fanatyków tem silniej się oburzyła. Aby utrudnić i zniweczyć układy już z Czarnogórą rozpoczęte, uderzyli ci Turcy na powiat Wasujewiczów: oddział 6 do 8 tysięcy baszybozuków zbrojnych, wsparty przez wojsko regularne, to jest nizamów, przeszedł rzekę Tarę i zapalił kilka wiosek wasujewickich. Na pierwszy odgłos strzału, zbiegła się zbrojna ludność z okolicznych wiosek i uderzyła na dziesięć razy liczniej- szych Turków wśród wsi którą ci zapalili. Atak ten z taką zaciętością wykonali, iż chociaż byli w daleko mniejszej liczbie, wyparli Turków ze wsi i przetrucili ich za Tarę. Lecz nie zburzyli mostu na tej rzece, a Turcy wzmożeni przekroczyli powtórnie Tarę i przeważnymi siłami uderzyli na chrześcian, tak, iż ci musieli cofnąć się za Bystrycę. Trzydziestu sześciu tylko walecznych nie chciało opuścić Policy i bronili się w tej wsi, otoczeni sto razy większymi siłami; zwywani do poddania się, odpowiedzieli atakiem, i wszyscy zginęli bohaterską śmiercią. Turcy stracili przeszło stu zabitych, chrześcianie przeszło pięćdziesięciu, lecz niestety między owymi jest 36 znanych z odwagi na całą okolicę, jak Sawa Orman, pod Miłowan, Zelen Zarobica, Ragoja Cupicz, Jakób Kitaj.

Z Cetyni właśnie nadeszła wiadomość, iż Porta przysłała znakomitego dygnitarza do księcia czarnogórskiego Mikołaja, aby ułożyć się o pokój z Czarnogórą. Krok ten uczyniony został po nadejściu do Carogrodu wiadomości o klesce Omera paszy, a w skutek rady pełnomocników wielkich mocarstw. Posłannik ten turecki ma dzisiaj przybyć do Cetyni. Gdy także Rosya stara się przywrócić pokój, należy mniemać, że ten krok Porty nie będzie bez skutku. Sekretarz rosyjskiego poselstwa w Wiedniu, ks. Gagaryn, który w szczególnym posłaństwie jeździł do Cetyni, w tym samym działał duchu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 grudnia. Czytamy w niem. Gazecie Poznańskiej, że proboszcza Augusta Służynskiego z Rogaszy, powiecie ostrzeszowskim, byłego wikaryusza w Koźminie, wskazano na czternastodniowe więzienie za udział w obrazie publicznego urzędnika. Również wedle tejże Gazety wskazano księdza Kucharskiego z Brzyskzysztwi, powiecie szubińskim, za obrazę urzędnika na osmdniowe więzienie, a ks. Hübnera z Książa za zapowiedziane nabożeństwo za pomordowanych braci w roku 1848 na 200 tal. grzywnien lub dwumiesięczne więzienie.

Z Czerniejewa, 28 listopada. Wybory w tym roku wypadły u nas pomyślnie, albowiem 6 mieliśmy obrać prawyborców i wszystkich przeprowadziliśmy Polaków; w czerniejewskiej zaś wsi 2 Polaków żadnego Niemca, ale też wszyscy, z jednym jedynym tylko wyjątkiem, jak jeden stawili się.

Z Pleszewskiego, 25 listopada. Przesyłam wam dwie prośby przez duchowieństwo dekanatu nowomiejskiego przesłane Najprzewielebniejszemu arcybiskupowi:

[Radlin, dnia 15 listopada 1861]

Celsissime Domine!

W sprawie języka polskiego, gdy królewski rząd obsta przy swoim, aby duchowieństwo korespondowało w języku niemieckim z władzami administracyjnymi i sądowymi i ztąd na różne nieprzyjemności wystawione jest; duchowieństwo dekanatu Nowomiejskiego zanoszą najpokorniejszą prośbę, aby Celsissimus wstawić się raczy do wysokiego ministerium o zniesienie tego przymusu, a to z powodów następujących:

- 1) W patencie królewskim przy okupacji W. Ks. Poznańskiego, z dnia 15 maja 1815 mamy zaręczone: „język wasz obok niemieckiego we wszystkich publicznych postępowaniach ma być używany.“
- 2) że lubo prowadzimy księgi metryczne chrztu, ślubów i pogrzebów i dozorujemy szkoły parafialne, nie wynika ztąd, abyśmy byli publicznymi urzędnikami; pierwsze i drugie wykonywamy jako proboszczowie na mocy praw kościelnych (vide Concil. Trid. Sess. 24 de reformatione c. 1. 2 Sess. 23 de reform. c. 18), które to prawa przy rzeczonyj okupacji król. patentem zagwarantowane nam zostały.
- 3) że rzędy zagraniczne i krajowe za takich nas uważają; bo gdy my wystawiamy metryki za granicę, władza krajowa poświadczycie musi, a poświadczając, już tem samem odmawia nam atrybucyj urzędnika pruskiego: konserwatorami tylko ksiąg metrycznych jesteśmy, ale nie urzędnikami; kościelną pieczęcią ale nie urzędową, pieczętujemy wyciągi z ksiąg metrycznych i one jako proste wyciągi kościelne przez proboszcza poświadczone powszechnie uważane i przyjmowane są.
- 4) że gdy idziemy na emeryturę, nie przysługują nam emerytury według lat służby jako wszystkim innym urzędnikom, ale bez względu, czy kto mniej czy więcej lat pracował w Kościele; ani mniej więcej jak tylko 200 tal.
- 5) Wreszcie, jeżeli koniecznie mamy korespondować z władzami krajowymi w niemieckim języku, rozstrzygnięcie tego sporu nie do władzy świeckiej, ale duchownej, na mocy art. XII. konst. państwa pruskiego, gdzie kościołowi samodzielne zarządzanie sprawami swymi, przyznane jest, należy się.

Najniżsi służy Duchowieństwo dekanatu Nowomiejskiego.

[Radlin, 15 listopada 1861.]

Najprzewielebniejszy Arcybiskupie!

Wbrew naszej protestacji zanesionej pod dniem 10 sierpnia rb. do król. rejenicy, że pieśń kościelna „Boże coś Polskę“ nie jest rewolucyjną, i że ma charakter zatwierdzony przez wielu biskupów, król. rejenicy obsta przy swoim i przez radców ziemiańskich zakazała ją po szkołach.

Abym nie zaprowadzać rozdziału pomiędzy szkołą a kościołem, aby uratować powagę naszych biskupów, aby nie otwierać wrót władzy świeckiej do spraw wewnętrznych kościoła katolickiego i aby odeprzeć od siebie zamiary rewolucyjne; duchowieństwo dekanatu nowomiejskiego zanoszą do Waszej arcybiskupiej Mości najpokorniejszą prośbę:

byś wysoką powagą swoją zasłonił nas od podobnych zarzutów, pieśń „Boże coś Polskę“ ogłosił za kościelną, i postarał się o zniesienie zakazu śpiewania jej po szkołach.

Z tego rozdziału szkoły, od kościoła, już się pokazują zgubne skutki, 1) że, co wolno śpiewać w kościele, nie wolno w szkole, że co ojciec z rozczuleniem, padając na kolana, śpiewa w kościele, „przed Twe ołtarze zanosim błaganie“, to syn ze łą w oku potępiać ma w szkole; że insza religia jest w kościele a insza w szkole, że nie biskup ale kto inszy wyrokuje, co jest boskiego a co nie, co jest kościelnego a co nie, a jakie z tego dalsze następstwa? czas pokaże.

2) że nauczyciele będąc organistami, wstrzymują się od towarzyszenia na organach, gdy lud na wzór Dawida, śpiewa religijno-narodowe pieśni, przeszkadzają mu lub wychodzą z kościoła; i 3) że wysokie zamiary Jego arcybiskupiej Mości ogłoszone nam okólnikiem z dnia 3 maja rb. połączenia posad nauczycielskich z ordanistowskimi, nie przyjdą do skutku, albo jeśli już są połączone, rozzerwane być muszą, aby zabezpieczyć kościołowi samodzielność i nie być zależnym od władzy świeckiej.

Najprzewielebniejszego arcybiskupa najniżsi służy. Duchowieństwo dekanatu nowomiejskiego.

— Czas powiada: Jak w Berlinie tak i Wrocławiu podczas wjazdu króla pruskiego figurują w bieli ubrane panny. Dostać się do tego orszaku, jest to samo co uzyskać patent na urodę. Ryciny przeto tych piękności są w modzie. Właśnie teraz wyszła rycina, przedstawiająca panny wrocławskie przeznaczone do powitania króla w Wrocławiu. Wielką liczbę egzemplarzy tej ryciny rozkupiono, zanim się spozstrzeżono, że to są te same twarze, co na rycinie przedstawiającej piękności berlińskie, z różnicą tylko podpisu, że co np. w Berlinie nazywała się panna Schwarz, to w Wrocławiu panna Weiss i t. d. Kladderadatsch zaciera ręce, bo ma gotowy przedmiot.

Dla pogorzelców w Zerowie.

Z przeniesienia tal. 784 sgr. 25 fen 9.
Nadesłano: z Powidza tal. 2 sgr. 5 mianowicie: ks. prob. Zgrabczyński 1 tal. — W. Kozłowski 15 sgr. — J. Kozłowski 10 sgr. — Rębowski 10 sgr. W numerze 271 Dziennika zamieszczono mylnie: „młodzież szkolna wsi Lucyny złożyła 25 f. 2,“ zamiast „sgr. 25 f. 2.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedż konieczna.

Kr. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11 września 1861.

Nieruchomość do Izydora, Fryderyki, Ro-
kali i Henryka rodzeństwa Goldberg nale-
żąca, w Poznaniu na Starém mieście pod
nm. 82 położona, oszacowana na 13,687 tal.
5 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być prze-
jętą wraz z wykazem hipotecznym w re-
gistraturze, ma być dnia 18 kwietnia 1862
przed południem o godzinie 11 w miejscu
zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną
z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny
kupna zaspokojonymi być chcą do akt zgło-
sić się winni.

[2881]

Sprzedż konieczna.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Nieruchomość do Gottfrieda Maechlera
należąca, pod nr 4 w Rabowicach położona,
oszacowana na 6210 tal. 17 sgr. 6 fen. we-
dle taksy, mogącej być przejętą wraz
z wykazem hipotecznym w registraturze ma
być dnia 24 maja 1862 przed południem o

godzinie 9 w miejscu zwykłym posiedzeń
sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą re-
alną z księgi hipotecznej nie wynikającą
z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do
akt zgłosić się winni.

Poznań, dnia 11 października 1861.

Obwieszczenie.

[3653]

W sprawie konkursowej nad majątkiem
kupca Adolfa Bernsteina w Poznaniu usta-
nawia się termin wstrzymania zapłaty uchwa-
lony z dnia 2 września r. b. na dzień 25
sierpnia r. b. ustanowiony, w skutek dalszej
uchwały na dzień 20 sierpnia r. b.

Poznań, dnia 18 listopada 1861.

Król. sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych.

W księgarni Zupańskiego można nabyć
dziełka pod tytułem:

Mowa żalobna księdza Pru-

sinowskiego na nabożeństwie za
duszę sp. X. Arcybiskupa Antoniego Fi-
jałkowskiego miana w archikatedrze
w Poznaniu dnia 6 listopada 1861.
Cena złp. 3.

[3651]

W księgarni Zupańskiego jest do nabycia:

- 1) Portret Lelewela, miedzioryt wykonany
przez Jaroczyńskiego, na chinskim pap.
2 tal.
- 2) Polskie kłosy. — Zbiór melodyi na-
rodowych ułożony na fortepian Tro-
szal, cena 1½ tal.

[3572]

Wyborców z powiatów Śrem-
skiego, Wrzesińskiego i Średzkiego
zaprasza się w celu ostatecznego
porozumienia się względem gło-
sowania na posłów do Izby drugiej
sejmu pruskiego do Środy na
dzień 5 grudnia po południu o
godzinie 6 w domu Pana Hüt-
nera.

[3637]

Z Mokrych Daków uciekł wyżeł przed
paru dniami, z dużej rasy, tarantowaty, z ka-
tami kasztanowatemi. Kto go zwróci lub
da o nim wiadomość odbierze nagrody 2 tal.
z Dominium.

[3654]

Objawszy po sp. mężu moim skład
w Bazarze pod firmą Antoni Rose,
polecam Szanownej Publiczności znaczny
dobór materyałów piśmiennych, rysun-
kowych i malarskich, portemonnaie, al-
bumów do fotografii i rozmaitych przed-
miotów na zbliżającą się gwiazdkę; —
także rejestra gospodarskie, tapety
i kalendarze; wszystko po cenach sto-
sownych i nader umiarkowanych.

[3655] Aniela z Kolanowskich Rozowa.

Mieszkanie o 4 pokojach Ślósarska ulica
ner 6.

[3652]

S. R. KANTOROWICZ

przy placu Wilhelmowskim 16,
poleca swój dobrze zaopatrzony skład białej
i połączanej porcelany i towarów szklanych,
zastawów stołowych, bronz frankowych, ka-
losze gumowe, jedwabne deszczochrony, jako
też największy dobór zabawek dla
dzieci i gier towarzyskich [po
jak najtańszych cenach.

Uwaga. Prawdziwych talerzy [porcela-
nowych tuzin za talara.

[3622]

卷之四 詩集 四 七 八 九 十 十一 十二 十三 十四 十五 十六 十七 十八 十九 二十 二十一 二十二 二十三 二十四 二十五 二十六 二十七 二十八 二十九 三十 三十一 三十二 三十三 三十四 三十五 三十六 三十七 三十八 三十九 四十 四十一 四十二 四十三 四十四 四十五 四十六 四十七 四十八 四十九 五十 五十一 五十二 五十三 五十四 五十五 五十六 五十七 五十八 五十九 六十 六十一 六十二 六十三 六十四 六十五 六十六 六十七 六十八 六十九 七十 七十一 七十二 七十三 七十四 七十五 七十六 七十七 七十八 七十九 八十 八十一 八十二 八十三 八十四 八十五 八十六 八十七 八十八 八十九 九十 九十一 九十二 九十三 九十四 九十五 九十六 九十七 九十八 九十九 一百